PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Nr. 8. Kraków, dnia 24 lutego 1918. Rok XIX.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny). Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Protest Polski przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia.

Cała Polska z **Warszawą** na czele zaprotestowała strejkami i demonstracyami przeciw haniebnemu pokojowi brzeskiemu, który Chełmszczyznę i Podlasie wydał na łup Ukraińców. Wspaniale wypadła protestująca manifestacya **Krakowa** w dniu 18 b. m.

Przy ul. Dunajewskiego.

Już przed godz. 9 rano liczne grupy robotników i robotnic poczęły się ukazywać przed budynkiem Kasy chorych. Towarzyszki sprzedawały czerwone gwoździki, rozdawały odezwy, pieśni, rotę ślubowania i t. d.

Po paru kwadransach zaczęło stawać się na ulicy coraz ciaśniej. Przybywali pochodami towarzysze z poszczególnych fabryk, gmin podmiejskich i t. d. Kilka

czerwonych sztandarów

powiewało na końcu. Pochód zaczął się ustawiać, według wskazówek mężów zaufania. Stopniowo wyjaśniło się, że literalnie

cały pracujący Kraków

stanął do szeregów pochodu socyalistycznego. — Zwracały uwagę niezmiernie liczne i karne zastępy kobiet i metalowców. Bardzo licznym, wprost imponującym pochodem (do 9 tysięcy towarzyszy) przybyli dzielni nasi kolejarze, witani serdecznie przez zgromadzonych. Licznie także stawiło się Podgórze, prowadzone w osobnym pochodzie ku ul. Dunajewskiego przez tow. J. Jaworskiego.

Pochód wydłuża się coraz bardziej. Czołowe sztandary stoją już na rogu ul. Długiej, a tu koło Kasy chorych i Bisanza przyłączają się coraz to nowe grupy. Tu n. p. stoją tramwajarze i tramwajarki, śpiewając w oczekiwaniu chwili wymarszu „O cześć wam panowie"! Tam znów gromadzą się elektrowniani, pocztowi, młodzież robotnicza i t. d. Wszyscy ozdobieni czerwonymi gwoździkami.

Przechodnie, spieszący na rynek, stają i z podziwem patrzą na ogromny pochód, szykujący się do wymarszu. Najstarsi towarzysze konstatują, że tak licznego i karnego pochodu jeszcze nie było w Krakowie. Do

40 tysięcy uczestników

stanęło w potężnym pochodzie. Na czele stanęły komitety partyi — wykonawczy, obwodowy, miejscowy i redakcye pism partyjnych. Posłowie nasi przeważnie musieli zostać w Wiedniu lub na prowincyi, więc klub soc. posłów reprezentował tylko tow. dr Bobrowski.

Wreszcie pochód ruszył, skręcając ulicą Floryańską ku Rynkowi, naturalnie wśród śpiewów. W pochodzie niesiono mnóstwo

tablic

z odpowiednimi napisami, jak n. p. „Oddajcie nam tow. Piłsudskiego!", „Niech żyje republika polska!", „Niech żyje polski socyalizm rewolucyjny!"

Potężny pochód powolnie kroczy wśród szpalerów publiczności ul. Floryańską. Sklepy, restauracye, kawiarnie naturalnie pozamykane — jak w całem mieście.

Żaden warsztat, żadne biuro nie pracuję.

Ustał ruch kolejowy, tramwajowy. Nigdzie jednak nie widać ani wojska, ani policyantów. Mimo to, a właściwie właśnie dlatego, porządek wzorowy. Nikt nie śmie czemkolwiek zakłócać powagi chwili. Jest tylko pewna obawa wobec prowokatorów, przed którymi przestrzega porozlepiana na rogach ulic odezwa komitetu stronnictw. — Ale i pod tym względem zarządzono wszystko co należy...

Wreszcie pochód uroczyście wkracza na zalany słońcem Rynek. Tłumy obywateli krakowskich **gromadzą się koło trybun. Zbliża się godzina 11.** Pochód toruje sobie drogę wśród tłumów i podąża obok kościoła Maryackiego ku kościółkowi św. Wojciecha. Tu okrąża jedną z trybun i wreszcie staje. Głowa więc sięga ul. Grodzkiej, koniec tkwi jeszcze we Floryańskiej.

Sztandary się ustawia koło pomnika Mickiewicza. Tworzy się szpaler dla mowców. Pochód kolejarski otacza pomnik. Odzywa się hejnał z wieży Maryackiej. Tu i tam zdaleka dolatują jeszcze dźwięki „Czerwonego", lecz stopniowo następuje cisza. Tłumy olbrzymie zwartą masą otaczają trybuny.

Następują przemówienia.

Najtłumniej było koło Mickiewicza. Tu pierwszy zabrał głos prof. Grabowski imieniem nar. dem., poczem przemówił

Poseł dr E. Bobrowski.

Morze głów na prastarym Rynku krakowskim daje świadectwo ważności chwili. Zebrany lud krakowski objawia głosem wielkim gniew swój i oburzenie. Po trzech latach wojny głodem i buntem na wewnątrz przyciśnięci, chcą mocarze zawrzeć pokój: następują rokowania pokojowe. Uwierzyliśmy dyplomacyi austryackiej, lecz rychło okazało się, że pokój zawarty został kosztem naszego ludu na Chełmszczyźnie i Podlasiu, zawarty bez nas i uderzył jak grom.

Społeczeństwo całe stanęło do walki. Przez 50 lat byli politycy galicyjscy ostoją rządu austryackiego. „Przy tobie stoimy i stać chcemy" — było ich hasłem. A teraz Koło Polskie solidarnie uchwala wojnę temu rządowi. Głos protestu podniosło mieszczaństwo i robotnicy. Nie chcemy dać się poniewierać — znosiliśmy niewysłowione cierpienia, dla zdobycia niepodległej, wolnej, ludowej Polski

Lecz wojna sprowadziła na nas nietylko nieszczęście, ale nauczyła nas wiele, a przedewszystkiem zbudziła świadomość ludu. Dała nam poczucie siły. Patrzyliśmy na upadek caratu, widzieliśmy jak lud rosyjski solidarnie stanął do walki o swoje prawa. . . . . Głosy protestu naszego idą przez kraj nasz cały. Łączy się z nami Śląsk, domagając się przyłączenia do niepodległej Polski. Poprzez kordony, poprzez okupacye podają sobie dłonie polski chłop i robotnik polski by wstrząsnąć filarami gwałtu i przemocy. Niech dzisiejsze ślubowanie będzie nietylko słowem, ale wskazówką, że **rozpoczyna się praca**, do której wszyscy stanąć musimy. Do walki, do czynów . . . . . . przygotować się musimy! Dzisiejszy dzień jest dniem demonstracyi, która pokazać ma światu, że wszyscy wstrzymali pracę by złożyć dowód, że gotowi są do wszelkich ofiar, dla zdobycia wolnej, zjednoczonej Polski ludowej.

W pierwszym rzędzie przybyli robotnicy, ... na hasło, by złożyć dowód, że gotowi są do czynu, gdy powołane czynniki ich do tego czynu zawezwą! (Oklaski i okrzyki).

Tow. D. Kłuszyńska.

Dnia 18 lutego 1918 r. . . . . Stanął do apelu zdając sobie sprawę z doniosłości swego kroku. Niema teraz odwrotu! idziemy ku walce, ku wielkim może ofiarom. Klasa robotnicza. — serce narodu — nie cofnie się z obranej drogi. W chwili tej odegra **polska kobieta** ważną bardzo rolę — ona wychowa mścicieli, którzy wezmą odwet za krzywdy narodu! Dzisiejszy dzień jest pierwszym dniem odwetu, Co da nam jutro — dowiemy się od naszych przywódców, którzy wydawać będą hasła. . . . .

Jednością silni zapewnimy sobie zwycięstwo. Klasa robotnicza da ochotnika, poniesie ofiary. W szeregach zbrojnych stoją też nasi bracia, mężowie, synowie, którzy pouczeni o co walczy lud, przeciwko nam broni nie skierują. Z tego Rynku krakowskiego idzie w świat protest i ślubowanie wytrwania w walce do ostatniego tchu! (Oklaski).

Następnie przemawiał imieniem młodzieży p. Rusinek, akademik.

Ostatni głos **delegatki śląskiej,** przyłącza się imieniem kraju tego do głosów protestu i wyraża wolę ogółu mieszkańców Polaków przyłączenia się do Zjednoczonej, Niepodległej Polski.

Tow. dr Bobrowski zabrawszy powtórnie głos wskazuje na uczestnictwo w demonstracyi kolejarzy czeskich i niemieckich, którzy chcieli dać wyraz swej solidarności z ruchem wolnościowym polskiego ludu. (Okrzyki: Niech żyją kolejarze!)

W końcu wspomina z żalem o braku w szeregach naszych tych, którzy przez 3 lata walczyli o to samo, czego my się domagamy — o braku legionistów i wodza ich Piłsudskiego, więzionego w pruskiem więzieniu. Ci zaś co pozostali poszli dalej walczyć za Polskę. Tym nieobecnym ślemy serdeczne pozdrowienia, łączymy się z nimi mysłami!

Następuje odczytanie Roty i

uroczyste ślubowanie.

Tłumy z podniesionemi do góry rękami w skupionym nastroju powtarzają ostatnie słowa przysięgi. Z wieży Maryackiej dolatują dźwięki pieśni narodowej... Spokój i cisza.

Ślubowanie skończone. — Rozlega się gromki śpiew „Czerwonego". Potem wszyscy śpiewają z obnażonemi głowami „Rotę" Konopnickiej. — W końcu powoli tłumy zaczynają się rozchodzić. Sztandary czerwone i tablice zmierzają ku placowi Szczepańskiemu. Za nimi dążą masy ludu roboczego.

Na innych trybunach

przemawiali inni mowcy, a więc n. p. na 4. gdzie przewodniczył tow. Kubanek przemawiał obok innych mowców tow. W. Topinek. U wylotu ul. Floryańskiej przemawiali tow. dr J. Drobner i tow. Filipowiczowa. Od strony ul. Szewskiej mówił tow. Jan Jaworski z Podgórza.

Wszędzie odczytywano deklaracyę Koła polskiego i Rotę. Wszędzie złożono przysięgę.

Na placu Szczepańskim

zebrało się kilkanaście tysięcy robotników i robotnic. Sztandary czerwone ustawiono pośrodku. — Improwizowaną trybuną stał się jakiś wózek, sterczący pośród straganów. Z niego przemawiali

wśród oklasków i okrzyków zebranych tłumów dwaj towarzysze robotnicy, a następnie dr J. Drobner i poseł dr E. Bobrowski. Mowcy charakteryzowali obecne polityczne położenie Europy i omawiali najbliższe zadania polskiego ruchu robotniczego. Jeden z mowców zaapelował do kolejarzy, aby z całą energią i stanowczością przeszkodzili wywozowi środków spożywczych z kraju.

Ze śpiewem „Czerwonego" tłumy spokojnie się rozeszły. Wogóle wszędzie podczas całego zgromadzenia na Rynku i później do żadnych ekscesów i konfliktów nie doszło. — Milicya i skauci dzielnie się spisywali.

W Związku.

Popołudniu odbyły się odczyty, poświęcone układowi brzeskiemu w szeregu punktach miasta. Niewątpliwie najliczniejsze zebranie odbyło się w Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego. Napływały tu tłumy słuchaczów, którzy nie mogli się zmieścić w obszernej sali na II piętrze. To też zorganizowano drugie zebranie na III piętrze. Na dole przemawiali p. Radlińska i K. Czapiński, na górze D. Kłuszyńska. Wśród śpiewów rozeszły się masy słuchaczy i słuchaczek po godz. 6 do domów.

Pokój na papierze!

Wojna niemiecko-rosyjska. — Austro-Węgry idą na pomoc Ukrainie.

Dnia 10 b. m. przedstawiciel Rosyi Trocki nie mogąc zgodzić się na zaborcze plany Niemiec i . . . . . pokój z Ukrainą, oświadczył, że wyczerpał swoje pełnomocnictwo i że **Rosya uważa stan wojenny za zakończony** i zarządza u siebie demobilizacyę.

Na to przedstawiciel Niemiec Kuehlmann stwierdził, że skoro nie przychodzi do podpisania pokoju z Rosyą, to **państwa centralne stoją właściwie automatycznie na nowo w wojnie z Rosyą!**

Bolszewicy stanęli na stanowisku: 1. prawa stanowienia narodów o sobie (a więc i **Polski**) i 2. pokoju bez zaborów i odszkodowań.

Tymczasem w państwach centralnych mimo uroczystych zapewnień kierujących polityków, jak się obecnie okazuje, funta kłaków nie wartych, zwyciężył prąd **zaborczy.**

„Pokój" brzeski postanowiono na naradzie w **Berlinie**, w której wzięli udział oprócz polityków generałowie **Hindenburg i Ludendorf**, zwolennicy zaborów, którzy przeważyli szalę. Zamierzają oni prowadzić dalszą wojnę z Rosyą i

zdobyć Inflanty i Estonię.

To też rząd niemiecki stwierdza w urzędowem oświadczeniu, że rząd petersburski przez zachowanie swe **rzeczywiście wypowiedział rozejm.** Uznano, że wypowiedzenie to **nastąpiło** d. 10 b. m. Rząd niemiecki musi dlatego zastrzedz sobie po **upływie** przewidzianego układu **siedmiodniowego terminu wolną rękę w każdym kierunku.**

A więc od dnia 18 b. m. południa mamy nową wojnę **niemiecko-rosyjską.**

Niemcy przekroczyli już Dźwinę i zajęli Dźwińsk, a na południe obsadzili Łuck.

Niemiecka prasa zaborcza przygotowała ludność niemiecką na tę wiadomość, rozpisując się obszernie, że **Niemcy w Inflantach i Estonii są poważnie zagrożeni, że wzywają oni państwo niemieckie o pomoc.**

Deputacya szlachty niemieckiej w Estonii zjawiła się w Gdańsku i prosiła o „pomoc" i o **natychmiastowe obsadzenie kraju przez wojsko niemieckie!**

Niemcy bowiem stanowią w Inflantach i Estonii warstwę **obszarników szlacheckich**, podczas gdy włościaństwo jest łotewskie i estońskie. Otóż obecnie na skutek dokonanego w całej Rosyi podziału ziemi obszary dworskie niemieckich baronów podzielono między łotewskich i estońskich włościan.

Na wywłaszczenie polskich obszarników przez rząd ukraiński państwa centralne się zgodziły, ale obszarników niemieckich będą broniły przed tymże losem.

Stworzenie republiki ukraińskiej pozbawia Rosyę śpichlerza zbożowego i najlepszego portu nad morzem Czarnem (Odesę!) Zabór Inflant i Estonii (port Rewal) przez Niemcy oraz sojusz tychże z Finlandyą odciąłby Rosyę od morza Bałtyckiego, a temsamem od Europy i zamknąłby ją w granicach przed panowaniem Piotra Wielkiego. Oznaczałoby to też ruinę życia gospodarczego Rosyi. Rosya tracąc Ukrainę, Litwę, Kurlandyę, Inflanty, Estonię i Finlandyę, traci **więcej niż połowę** swej ludności w Europie.

Armia rosyjska jest w zupełnem rozprzężeniu. Bolszewicy zapowiedzieli jej demobilizacyę, równocześnie jednak rozpoczęli **reorganizacyę „czerwonej gwardyi"**, chcąc w ten sposób uzyskać pewną siłę zbrojną.

Rząd austro-węgierski oświadczył, że podjęcie wojennych operacyj przez Niemcy nie wpłynie na stanowisko Austro-Węgier, czyli że one udziału w wojnie niemiecko-rosyjskiej nie wezmą.

Jednakowoż Austro-Węgry są interesowane w sprawach Ukrainy i mają obowiązek dać jej **wojskowe** poparcie.

Mianowicie wedle postanowień układu pokojowego mają być wszystkie zbywające zapasy Ukrainy w **zbożu** itd. do dnia 31 lipca b. r. sprowadzone. Powołano komisyę w celu objęcia tych zapasów i oznaczenia, w jakich rozmiarach mają Austro-Węgry dać pomoc przy tem. Pomoc będzie udzielona w dostarczeniu nie tylko technicznych, lecz także **wojskowych** środków. **Wojskowa** pomoc może być potrzebna na wypadek, gdyby okazała się konieczną obrona składów i punktów węzłowych kraju przed napadami band i przed bolszewickimi atakami. Gdzie nie wystarczą środki Ukrainy, tam przydane będą transportowe i **wojskowe** środki Austro-Węgier.

Jak zaś te „środki" Ukrainy wyglądają, świadczy fakt, że **rząd ukraiński uciekł do Żytomierza, a Kijów i Odesę zdobyli bolszewicy!** W kraju zaś grabią **bandy, przed którymi mają bronić rząd ukraiński wojska austro-węgierskie!** Zanim wyż Wiedeńczycy, którzy . pokój brzeski nazywali „pokojem chlebowym", skosztują pierwszych rożków z mąki ukraińskiej, upłynie dosyć czasu i ofiar.

Na razie odzyskano na podstawie traktatu miasto Brody.

Wojna na Zachodzie.

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że wojna obecna rozstrzygnie się na zachodzie. **Prezydent amerykański Wilson, politycy angielscy, francuscy i włoscy oświadczyli się jednogłośnie za dalszem trwaniem wojny aż do zwycięzenia militaryzmu pruskiego.**

„Pokój" brzeski, który odsłonił prawdziwe oblicze zaborczości pruskiej, **przyczyni się niewątpliwie do przedłużenia wojny!**

Państwa koalicyjne przygotowują się do dalszego trwania wojny. **Anglia** zaciąga wielką pożyczkę wojenną w kwocie **40 miliardów** szylingów. **Francya** przewiduje na drugi kwartał 1918 r. wydatki wojenne w kwocie **9 i pół miliarda** franków (koron).

W Wersalu pod Paryżem odbyła się rada wojenna państw koalicyjnych.

Na froncie francuskim walczą już wojska amerykańskie, których liczba ciągle wzrasta.

Obecnie dokonało się pewne przesunięcie wojsk koalicyi na froncie zachodnim, a mianowicie: **Anglicy objęli ponownie dalszy odcinek w Szampanii od St. Quentin aż do obszaru Verdun.** Front lotaryński (obszar Toul—Epinal) obsadzili Amerykanie w sile czterech korpusów. Uwolnione w ten sposób siły francuskie posłużyły podobno do utworzenia odrębnej armii ruchomej, która rozporządzając odpowiednim parkiem samochodów ma być użytą w stosownym punkcie dla szczególnych zadań.

Nowe oddziały **angielskie** wystąpiły podobno także na odcinku **włoskim** nad Piawą.

Jeszcze ze statystyki ziem zabranych.

Na Chełmszczyźnie ludność polska stanowi 90 proc. — Ze statystyki ruskiej. — Lublin Ukraińcy gotowi są Polsce ustąpić.

W uzupełnieniu podanych przez nas zestawień statystycznych, w których na podstawie

STEFAN ŻEROMSKI

Do swego Boga.

(Kartka z dziejów ziemi chełmskiej).

Wązka drożyna przeciska się przez las zwarty, podszyty młodą sośniną, tworząc między szczytami drzew przedział nieznaczny. Gałęzie świerkowe, na których leżą grube, soplami obwieszczone kiście śniegu zginają się pod ciężarem nad tym leśnym przesmykiem, zaledwie oznaczonym dwiema skibami śniegu, które sanie chłopskie odwróciły.

Dzień był marcowy — jasny a mroźny.

Teraz, gdy się na zachodzie rozpościerać zaczyna półmierzch błękitny, nawet zaspy, pozataczane dokoła pniów stają się sypkiemi, jak mąka. Na przedziwnie czystej przestrzeni niebieskiej, jaka płonie już zorzą wieczorną — las stoi nieruchomo, niby wielki eikonostas świątyni greckiej: nieznaczne podmuchy strącają z wierzchołków drzew drobniutkie pyły śniegowe i płyną między gałęziami, po tle purpurowem, jakby poplątane smugi niklego dymu, wzbijające się z niewidzialnych kadzielnic...

Cisza tam głucha, nieskończona, śmiertelna...

Drożyną ową idzie stary , zgrzybiały, siwy jak gołąb chłopowina Felek z wnuczką Teofilką — poły lichego kożucha za pas zatknął, kij daleko przed się stawia, szeroko rozkracza nogi, sapie i kaszle, lecz nie ustaje, choć mu zaczerwienione oczy łzami zachodzą, choć pot się sączy zmarszczkami zwiędłej, przez wiatr wychłostanej twarzy. Teofilka staje swymi wielkimi butami w śladach dziadowskich, co chwila chuścinę na piersiach zawiązuje mocniej i, pomimo, że upada ze znużenia, dotrzymuje staremu kroku. Z trwogą spoglądają na zorzę, rozniecającą się nad szczytami i spieszą coraz bardziej. Od czterech dni idą tak, krótko odpoczywając przy stogach siana i pustych szopach nocując po chatach, zdaleka za wsiami stojących, przebywają pustkowia bezludne, lasy czarne i głuche, brną po zaspach głębokich, po lodach rzek i stawów, śniegiem przyprószonych, pod nogami dzwoniących — idą leśnemi, dalekiemi, a zapadłemi drogami — z pod samego Drohiczy na, aż za Warszawę-miasto... spowiedź „uhopić".

Co roku tak chodzą we dwoje — odkąd na wiarę cudzą zapisani. Grzesznicy oni wielcy oboje, zdrajcy oboje...

Stary Felek jeszcze przed „zbrodniami" synowi swe pięć morgów odpisał, wnuczki się doczekał, synowę pochował i pacierze, pod piecem siedząc, odmawiał już tylko, gdy mu się nagle, a niespodziewanie na ruskiego podpisać kazano. Synowi też, wnuczce też — całej wsi... Sam arcypop do nich gadał, gdy ich wszystkich do gminy zapędzono. Wieś się oparła.

Pewnej nocy zimowej wojsko naszło ludzi, wypędziło z chat na szare pole, w mróz trzaskający. Trzy dni kozaki po chatach obozem stały, bydło rżnąc i niszcząc mienie, trzy dni ludzie stali z odkrytemi głowami na polu, na śniegu do Boga się modląc. Wreszcie naczelnik wojsko wy wielkim się gniewem zapalił — dawaj bić. Do naga rozbierali mężczyzn i kobiety, bijąc po kolei a srogo — aż się naród całej wsi zawściekł i jął się rozbierać sam, pod baty kłaść sam, pokotem: — aż się Felków syn z pięściami podsunął do naczelnika do Gołowińskiego... Dopiero nastał sądny dzień!...

Bili tego Leona nahajkami na śmierć w sześciu, szmaty z niego zwlekli, naczelnik ostrogami grzbiet obnażonemu, na śniegu, we krwi leżącemu szarpał, wrzeszcząc w zapamiętałości: Podpiszysz!

Na nic!

— Ni, ni, ni... — szepiał tamten.

— Ty russki?

— Ni — Polak, na polskiej ziemi się urodził... Tak i uświerkł, szepcąc do siebie: ni — ni!...

Gdy wzięli wnuczkę Teofilkę bić — Felek nie wytrzymał, podpisał duszę swoją i wnuczki

rosyjskiej statystyki urzędowej wykazaliśmy, jak znaczną przewagę posiada żywioł polski w zagrabionych ziemiach, podajemy statystykę ludności podaną niedawno przez „Głos lubelski". Dla porównania, jaki procent stanowią Polacy w ogólnej liczbie ludności, niechaj posłuży spis ludności, dokonany jesienią 1916 r. przez władze okupacyjne austryackie. Poniżej zestawiamy w tabelce odpowiednie cyfry:

	ogół mieszk.	Ilość Polaków
Powiat biłgorajski	71.761	70.000
Powiat chełmski	75.947	60.000
Powiat hrubieszowski	57.063	52.000
Powiat krasnostawski	99.233	98.500
Powiat tomaszowski	66.251	62.000
Powiat zamojski	117.088	115.000

Razem na 487.343 osób — blisko 457.500 przyznaje się do narodowości polskiej,

Cóż wynika z tego zestawienia?

Oto, że obecnie ludność polska w Chełmszczyźnie samej przenosi 90 procent ogółu zaludnienia! W poszczególnych zaś powiatach na 100 mieszkańców chrześcijańskich przypada Polaków: w powiecie biłgorajskim 97.55, w pow. chełmskim 79.01, w pow. hrubieszowskim 91.12, w pow. krasnostawskim 99.26, w pow. tomaszowskim 93.58, w pow. zamojskim 98.21 proc.

Nie posiadamy pod ręką dokładnych dat statystycznych co do Podlasia i części Grodzieńskiego. Posłużymy się zatem fabrykatem ukraińskim, który tak przedstawia stosunek ludności:

	Ukraińców	Polaków
Powiat Bielsk	39.11 proc.	34.85 proc.
Powiat Brześć	63.38 proc.	3.89 proc.
Powiat Kobryń	79.57 proc.	2.22 proc.

Wedle obliczeń rosyjskich liczyło Podlasie w roku 1914 — 715.000 mieszkańców, z czego, jak Ukraińcy nie śmią nawet zaprzeczyć 40 pr. stanowiła ludność polska. Jeżeli teraz sumę dusz polskich na Chełmszczyźnie, Podlasiu i częściach Grodzieńskiego zliczymy — **otrzymamy blisko milion Polaków, którzy mają być wydani na łup ukrainizacyi!**

„Ukraińskie Słowo" spreparowało sobie odrazu na poczekaniu historyę ziem zabranych, z których naturalnie niezbicie wynika, że Ukraińcy mieli zawsze niepodzielne prawo historyczne do Chełmszczyzny i Podlasia. Sfabrykowano nawet statystykę i to w sposób bardzo prosty i łatwy. Zaliczono mianowicie wszystkich Unitów chełmskich i podlaskich, którym się nigdy o Ukrainie nie śniło, do narodu ukraińskiego, ale mimo tego zabiegu nie dało się przecież przekreślić polskości Chełmszczyzny! Pisze bowiem „Ukraińskie Słowo", że wyniki obliczeń statystycznych są następujące: Na 9 powiatów Chełmszczyzny Ukraińcy są w czterech w absolutnej większości (Konstantynów, Biała, Włodawa i Hrubieszów), w dwóch (Chełm i Tomaszów) w większości relatywnej a tylko w dwóch (Zamość i Biłgoraj) Polacy mają większość.

Dalej czytamy co następuje:

Na polskie części powiatów Biała, Zamość i Biłgoraj Ukraina pewnie nie nastaje i one pozostaną przy Polsce. Mieszana komisya rozdzieli tak tu, jak i w innych powiatach granicznych terytoryum ukraińskie od polskiego i z pewnością Ukraina nie będzie przy tem występowała z historycznemi prawami, a jedynie oprze się na współczesnej statystyce. Bo jakby chodziło o prawo historyczne, to Polska musiałaby nam oddać nietylko nasz stary Zamość, ale i Lublin i posunąć się za **Wisłę**. Ale Ukraińcy myślą zdrowiej, niż Polacy i dlatego Ukraina nie pretenduje do tego, co się po prawdzie już spolszczyło!

Długi wojenne Austryi.

Pos. dr. Kraft podaje następujące zestawienie długów wojennych Austryi:

pożyczka w banku austro-węg.	13,102.800.000 K,
zaliczki banków	7,233.756.390 „
pożyczka targowa	2,947.782.532 „
pożyczki wojenne	29,273.603.300 „
razem	52.758.942.222 K

a więc przeszło $52^1/_2$ miliarda K. czyli 52 i pół tysiąca milionów!

Podwyższenie żołdu żołnierskiego w Niemczech.

D. 21 grudnia z. r. podwyższono w Niemczech żołd żołnierski, który już wtedy był znacznie wyższy, niż w Austryi.

Mianowicie pobiera obecnie w polu

	W Austryi	W Niemczech
żołnierz . . .	36 hal.	84 h
starszy żołnierz	40 „	96 „
kapral	50 „	1 K 92 h
plutonowy . .	70 „	1 K 92 h
sierżant . . .	90 „	2 K 70 h

na tyłach

	W Austryi	W Niemczech
żołnierz . . .	16 hal.	60 h
starszy żołnierz	20 „	66 „
kapral	30 „	1 K 68 h
plutonowy . .	50 „	1 K 68 h
sierżant . . .	70 „	2 K 40 h

Żołnierz w szpitalu w Austryi dostaje 6 hal.; w Niemczech 60 halerzy, czyli 10 razy tyle. Liczymy tu markę po 1 K 20 h chociaż w rzeczywistości warta ona dziś więcej.

Podwyższenie żołdu żołnierskiego w Austryi jest rzeczą konieczną! W sprawie tej postawił swego czasu wniosek pos. tow. Klemensiewicz. Podwyższono płace oficerom, więc należy podwyższyć nędzny żołd żołnierski.

Głos robotników naftowych.

WALNE ZGROMADZENIE NAFTOWCÓW.

Dnia 27 stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Organizacyi robotników naftowych w Borysławiu.

W przepełnionej sali odczytano sprawozdanie z działalności Organizacyi robotników naftowych, która po przerwie, wywołanej wybuchem wojny, do życia powołaną została dnia 1 kwietnia 1917 roku.

Jak była ta Organizacya potrzebna, i jak bardzo na czasie, świadczy ilość członków, których liczba w chwili jej wznowienia tj. 1 kwietnia [illegible] z. liczyła 300 członków, a obecnie na 1929 członków wzrosła!

Nie ograniczali naftowcy swej działalności tylko do terenu Zagłębia Borysławskiego. Zorganizowali oni na prowincyi przeszło 600 członków i założyli siedem stacyi płatniczych [illegible]

W Borysławiu krzątali się też dzielni [illegible] spraw organizacyi.

Sprawozdanie kasowe za rok 1917 wykazuje K 20.528 hal. 98 dochodu, a fundusz rezerwowy wynosi przeszło K 9000.

Pokaźna suma wydana jest na zapomogi dla robotników chorych i tych, którzy byli bez pracy.

Przeprowadzili naftowcy wybory do sądu rozjemczego, wywalczyli wraz z innymi organizacyami robotniczemi podwyżkę płacy w sierpniu r. z., pomagali dzielnie przy zbiórce na budowę domu ludowego, nie uchylali się od żadnej akcyi w życiu społecznem Borysławia.

To też rośnie wpływ i znaczenie ich Organizacyi. Liczą się z nimi pracodawcy, liczą się władze wojskowe, delegacya ich uznana przez oficera kontrolnego, stoi wraz z delegacyą metalowców na straży interesów robotniczych w Borysławiu przy zatargach z pracodawcami, a jak wielki jest ich wpływ wśród robotników, świadczą listy z prowincyi w najrozmaitszych sprawach pisane do organizacyi.

Żalą się w listach tych robotnicy z prowincyi, że firmy (z wyjątkiem niektórych) nie płacą przyznanej im podwyżki, żalą się, że robotnicy nie są dobrze traktowani, żalą się na stosunki aprowizacyjne, a już to samo, że do organizacyi z tem wszystkiem się zwracają, św[illegible] że czują ludzie, w jaki należy sposób [illegible] dzić, czują, że tylko przy pomocy siln[illegible] zacyi wszystkie niedole życie robotnic[illegible] zwalczyć będą mogli.

Po wysłuchanu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum ustępującemu Zarządowi oraz po wyborze nowego Zarządu, wywiązała się dyskusya na temat prasy socyalistycznej, rezultatem której była następująca rezolucya:

Walne Zgromadzenie Organizacyi robotników naftowych w Borysławiu potępia wystąpienie **„Ilustrowanego Kuryera Codziennego"** przeciwko posłom socyalistycznym i redakcyi „Naprzodu", **uchwala bojkot „Kuryera Codziennego" za dążenia do siania niezgody w szeregach partyjnych i zachwiania zaufania sz[illegible] kich mas do przedstawicieli klasy robotn[illegible] w parlamencie.**

Zgromadzenie zakończyło się odśpiewa[illegible] „Czerwonego Sztandaru".

SPRAWY GMINNE.

Miejscowy Komitet P. P. S. D. opracował [illegible] czerpujący memoryał w sprawie gospod[illegible] gminnej, który przez delegatów gminie wr[illegible] ny został z kategorycznem oświadczeniem, [illegible] robotnicy nie ustąpią, dokąd nie będą ich żąda[illegible] nia spełnione

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się **Zgrom[illegible] dzenie ludowe**, na którem po wyczerpującym [illegible] feracie przyjęto jednogłośnie następującą r[illegible] lucyę:

Wobec tego, że system dotychczasowej gos[illegible] darki gminnej nie odpowiadał nigdy potrz[illegible]

---

na złą wiarę. Stare u niego było serce, dziadowskie... Jak liść dygotał, u nóg Moskalowi się włókł, przyszwy butów całował — aż podpisał.

Odtąd rok rocznie przed Wielkanocą idą Bogu się kajać za zdradę. Dziad taką drogę zna, gdzie nietylko żandarma, ale człowieka żywego nie spotkasz.

Jest daleko, za Warszawą-miastem, kościołek maleńki, stary; ksiądz tam jest młody, świątobliwy, a miłosierny. Oczy u tego księżyka we łzach, słowo ciche, a takie mądre, a takie słodkie!...

Przyjdą w nocy, zastukają, dziad przez szybkę poszepce — wnet on ich boczną furtką do kościoła prowadzi, spowiedzi słucha, a sam płacze, serdeczny, ślózami gorzkiemi. Potem wszyscy krzyżem leżą aż do rannego świtania. Gdy odchodzą, naucza ich ten sługa Boży zawsze jednakowo: miłujcie nieprzyjacioły wasze, miłujcie nieprzyjacioły wasze.

Nim słońce wejdzie, nim się ludzie pobudzą, już od miejsca tego daleko... Teraz oto, gdy dzień się szybko nachyla, spieszą już co tchu, aby na władomy dziadowi nocleg trafić. Las rzednie, otwiera się pole czyste, śniegiem różowo zasłane, bezludne, dalekie, bezmierne.

Na kraju lasu Felek przystanął, oczy dionią od blasku nakrył, z nogi na nogę przestępuje, wargi mu drżą. Póla tego on nie zna, chałup tu kilkoro powinno stać pod lasem.

— Obce pole — szepce do siebie w trwodze.

Na środku pustkowia wiatr wzdyma sypkie bryłki śniegu, to je rozmiata, to wieje, jak zboże szufią, to cały obszar przestworza ciągnie za sobą, jak obrus, to go daleko, daleko lejkiem w górę podrywa, to jakby w falach dymu od końca do końca leci.

— Zbłądził ja — stary głupiec, he! — mówił cicho, w tył zasuwając czapkę.

— Za tym torem chodźmy, dziadku...

— Za torem...

Ruszają znowu i brną po kolana. Śnieg na polu głębią leży, wiatr luty, burza idzie. Bylinki zeszłoroczne, suche, cieniutkie gdzieniegdzie nad śniegiem stoją, kiwają się w wichrze żałośnie, jakby nad tą dziewczyną zawodziły, jakby za nią świstały: ej, ej... Tarnina, od lodu i sopli błyszcząca, badyle głogu czepiają się jej spodnicy, jak ręce miłosierne, co chcą zatrzymać...

Buty obojgu przemokły do dna, nogi kostnieją, tchu brak.

— Isz ty, wnuczko, jak nas ten wiatr, moskiewski sługa, od Boga odpędza — mamte[illegible] zumiałe dziadowina.

Nagle coś dudni i wre głucho za ni[illegible] wicher w las uderzył. I zakołysał się la[illegible] kał... Teraz burza w nich bije, szmaty [illegible] w oczy garściami śniegu ostrego jak [illegible] szkło, ciska. Chwilami, jak żywy [illegible] miona śniegu z miejsca na miejsce [illegible] zdziera go, aż do gruntu nagiego i [illegible] ko — nad las.

Kamień tam był wielki na polu, do [illegible] dowlekli, usiedli odpocząć...

Noc zeszła nagle ciemna. Burza w niej [illegible] długo, długo... Czasem znienacka ucichnie, [illegible] czas z wysokości niebieskiej pada na o[illegible] pustkowia blade, zimne, znikome półśw[illegible] miesiąca, dotyka lodowemi promieniami [illegible] tulonych do siebie skrzepłych, śniegiem [illegible] sypanych głów zimnych, oczu otwartych [illegible] na rzęsach wiszących, co się w sople [illegible] ścięły..

Gdy wstaje i płonie zorza poranna, znowu [illegible] równinie cicho, tylko z wierzchołków drz[illegible] niewidzialne podmuchy strącają pył lekki, ś[illegible] gowy i płynie niby biały dym znikomy, w[illegible] jający się z niewidzialnych kadzielnic...

—o—

...ieszkańców gmin wogóle, a w szczególności ...asie robotniczej;

wobec tego, że przy obecnym stanie rzeczy ludność robotnicza nie może wywierać wpływu ...zmianę gospodarki gminnej,

...żądamy zasadniczej zmiany ordynacyi wy... ...o Rad gminnych,

2. żądamy, aby wybory opierały się o sankcyę ...oli ludu i odbywały się na zasadach powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcyonalnego prawa głosowania zarówno dla mężczyzn i dla kobiet,

3. żądamy narazie wznowienia autonomii ...nin Zagłębia naftowego.

Nie chcemy jednak dawnych Rad gminnych, ...artych o korupcyjny system ordynacyi wyborczej.

Żądamy powołania nowych Rad gminnych, w ...órych robotnicy będą mieli głos odpowiadający ich sile liczebnej.

Będziemy dążyć konsekwentnie do połączenia gmin Borysławskiego Zagłębia naftowego w jedno miasto, rządzone przez Radę miejską, wybraną na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

4. Żądamy demilitaryzacyi robotników, pracujących w przemyśle naftowym.

5. Żądamy takiej aprowizacyi, któraby zaopatrywała dostatecznie ludność w artykuły codziennego użytku.

Oświadczamy, że stale i konsekwentnie będziemy dążyć do zrealizowania powyższych na...zych żądań i że w razie potrzeby znajdziemy ...odki na wprowadzenie ich w życie.

...wiat Wieliczka.

...AWIENIE DLA KOBIET. Ciężkie, bo ciężkie czasy ludność przeżywa teraz! Troska o ... codzienny i o najniezbędniejsze artykuły ...enne. Ciągłe rekwizycye dokonywane na ...zez różnych panów komisarzy z pejsami, ...y bez niczyjego pozwolenia wchodzą do ...bi chłopskich, i zabierają siano i słomę, ...pomni na to, że te liche konięta chłopskie, ...óre już i tak wstawać nie mogą z powodu braku paszy, z nadchodzącą wiosną przy robotach ...iosennych do reszty pozdychają. Gospodarze ...upili siano, płacąc „dobroczyńcy chłopów" p. **...dzielskiemu** ze Śledziejowic po **800 koron za ...rgę.** A do tego tego siana mało zebrali z po...u zeszłorocznej posuchy. Ale pal sześć z rc...owaniem. Waldmann siano zabrał, chłopi ...ie poklęli, no i koniec.

...mamy coś weselszego, a zarazem nowe...nie! Bo oto nagle tak dbający o zbawie...zych kobiet p. **Niedzielski** ze Śledziejo...o Wieliczki sprowadził dla nich **rekole...** ...ziwna rzecz, że tak nagle p. Niedzielski ...ę o dusze chłopskie, podczas gdy ludu... dla zdobycia kawałka chleba, potrze... ...życia doczesnego teraz! Ksiądz sprowa... ...rekolekcye, i **kazał kupować naszym ...om i kobietom gorsety aksamitne i ...do warkoczy.** Paradne rekolekcye: Lu... ...admiar obciążona pracą i troską o ... bodaj o strzęp jakiegoś płótna dla po... ...zmizerowanego ciała. A tu nagle, miły ... — kupuj sobie dziewczyno i kobieto gorset ...ążki, bo ksiądz kazał, bo mu się to podoba! ...rawdy, trudne do uwierzenia, żeby się coś ...obnego w tych strasznych ciężkich czasach ...u przyśniło!

...rugą nauką na tych rekolekcyach było uja...e, na kogo, zapytacie? Ano jużci że na so...alistów! Opowiadał sprowadzony ksiądz ko...etom kłamstwa, np. że tam koło Dębicy chcie... socyaliści księdza z chóru zrzucić! Ale prze... ...ż wiemy dokładnie, że tak to wprost przeci..., bo to ks. Kopernicki z Zawady rzucił się ...chłopa **Składzienia** i tego z wikarym zrzucić ...wali z chóru. Ksiądz dostał 24 godzin kozy! ...wróćmy do rzeczy. Przypatrzcie się szan... ...icy: Trzymając zamknięte kobiety całe pół dnia w ciżbie i opowiadając im takie bredne, które do śmiechu doprowadzają nawet najklerykalniejszych, sądzą, iż pomogą naszym kobietom do zbawienia, o które się tak gorliwie p. Niedzielski stara? Nasze kobiety wyszły z tej nauki głodne i zmęczone, ale z uciechą, że o tych pięknych wstążkach i gorsetach one teraz w tych ciężkich czasach nie myślały, a kaznodzieja im przypomniał!

Idąc drogą do domu, mówiły: Acha! Coś nowego, na panach skórka się trzęsie, bo jak dwór dworem jeszcze tego nie było, a teraz taka nagła troska i gorliwość o zbawienie nasze. Lepiejby był zrobił, gdyby nam był jeść dał, nie brał po 600 koron za siano i nie trzymał nas po całych dniach w tym zaduchu.

Idąc, śmiały się do rozpuku z tego figla, wiedząc dlaczego p. Niedzielski w tych czasach głodowych tak zpobożniał. Ale to nic nie pomoże!

Kończąc, pozdrawiam wszystkich tow. posłów i czytelników!

Stary czytelnik „Prawa Ludu".

W JATCE SALINARNEJ protekcye. I tak: onegdaj przyszła po mięso kobieta od p. Dietzowej. Rzeźnik Głowacki myśląc, że to żona górnika, dał jej kości. Gdy na to oświadczyła, że tego nie weźmie i że jest od p. Dietzowej, Głowacki rzucił te kości w kąt, a dał jej piękną krzyżówkę! I to ma być jatka dla salinarzy.

KONTROLOR CHORYCH Franc. Kaczmarczyk, pełniący służbę przy drze Baranieckim, obchodzi się z chorymi górnikami gburowato i wymusza od nich łapówki. I tak przy kontroli chorych od Stefana Turzyńskiego wymusił 6 koron, gdyż tenże tylko tyle miał przy sobie, a żądał aż 10 kor. i nawet śmiał później upominać się o dalsze 4 korony! Doprawdy, trzebaby wziąć stalową miotłę do wyczyszczenia saliny z tych śmieci.

Z KRAJU.

KTO ZJADŁ MĄKĘ? Gdy się robotnicy w styczniu dowiedzieli o redukcyi chleba i mąki, ogarnął ich strach i oburzenie, czemu dali swój wyraz przez porzucenie pracy. Wieść o tem nowym ciosie, który miał spaść na już tak bardzo wycieńczonych robotników, przedostała się jak grom i do **fabryki wagonów w Sanoku.** A to tembardziej, że nigdzie nie tylko w państwie i kraju, ale w całej Europie nie znajdzie drugiej takiej budy, gdzieby robotnik był tak bez litości wyzyskiwany, jak właśnie w tej fabryce.

Pominąwszy różne szykany ze strony dyrekcyi i jej podwładnych organów, wystarczy nadmienić, że pomocnik kowalski bez względu na wiek zarabia 35—45 koron na okres dwutygodniowy, a lakiernik od 43—70 koron za ten sam czas. Tu każdy przyzna, że do kompletu już nic nie brakowało, tylko zredukowania racyi chleba, która była już i tak o dużo niższa, jak wszędzie, bo np. na ciężko pracujących przypadało wraz z dodatkiem zaledwie 4000 gramów chleba na dwa tygodnie. Przeczytawszy zarządzenie namiestnictwa o nowem „uregulowaniu" chleba i mąki, dowiadujemy się, że po zredukowaniu racyi chleba, która ma wynosić dla ciężko pracujących wraz z dodatkiem 5.180 gr. na dwa tygodnie, otrzymaliśmy z aprowizacyi fabrycznej przez całe lato o 1.180 gr. mniej chleba od tych, co im już zredukowano, nie mówiąc o tem, o ile nas krzywdzono przed redukcyą. Teraz pytamy się publicznie: kto zjadł mąkę? A co się dzieje z bonami? Tem zajmiemy się później!

Pokrzywdzeni.

SZWINDLE Z CUKREM. Niedawno pisaliśmy o rekwirowaniu **w okolicy Skawiny** i wskazywaliśmy na krzywdę i niesprawiedliwość, popełnioną wobec ludności małorolnej oraz chałupników. Jest to swawola **wójtów i jego pupilów radnych.** Weźmy przykład ze **wsi Rzezowa.** Jest tam wójtem niejaki Janik, który robi interesa na wszelkich produktach. I tak np. cukru nie **wydaje ludziom więcej, jak raz na dwa lub trzy miesiące po funcie, a najwyżej po kilu na 6 lub 8 ludzi,** mimo że go dostaje taką ilość, jaka przypada na Rzozów. To samo dzieje się z tytoniem. Jeżeli chłopi trafią na ten dzień, kiedy wójt tytoń przywiezie, to za wielkiem uproszeniem dostaną po 2 cygara, po 2 paierosy lub paczkę tytoniu do fajki tak zwanego bukowca, ponieważ w nim jest połowa liścia bukowego. A jeżeli zajdzie ktoś godzinę później, to się mu odpowiada: już nic niema. Gdzie się to wszystko podziewa, to o tem wiedzą tylko wtajemniczeni w te manipulacye. Fakta te podajemy do wiadomości p. starosty i prosimy usilnie o wzięcie nas w opiekę.

DĘBICA. Ciekawe wojenne zjawisko to bojkot jedynej w mieścinie apteki. Ludzie wolą pa... leki pielgrzymować do Pilzna lub Mielca, jeżeli im tylko pozwalają na to okoliczności i mone..., aniželi nabywać je w dębickiej aptece.

Widocznie lekarstwa są gdzieindziej lepsze i tańsze, jak w Dębicy. Ale najgorzej na tem wy...chodzą dębiccy kolejarze, którzy muszą tam po...bierać dla siebie leki. Muszą oni przynosić ze sobą flaszeczki itd., a w dodatku oświadcza im aptekarz, że danego lekarstwa niema. Tak up... było onegdaj z lekarstwami dla chorego tow. Edmunda Tarnawskiego. Możeby w tę dę...bicką po wojennemu prowadzoną aptekę wgl...dnęły jakieś miarodajne czynniki? Byłoby to bardzo wskazanem.

Niemniej krzywdzącem dębickich kolejarzy mieszkających w Kawęczynie dębickim, jest u...rzędowanie władz aprowizacyjnych, tj. ropczy...cko-starościńskiej i kawęczyńsko-gminnej.

Cały szereg biednych robotników kolejowych jak np. Józef Reneson, Antoni Wrona i in...ni, złożyli jeszcze w listopadzie z. r. w kawę...czyńskim urzędzie gminnym pieniądze na za...kupno zarekwirowanych przez ropczyckie staro...stwo ziemniaków, które leżą i prawdopodobnie się psują w specyalnie na te ziemniaki urządzonym w Dębicy magazynie, a kolejarze po dziś dzień głodują ze swemi rodzinami!

Jeżeli ta notatka nie pomoże natychmiast do usunięcia zła, to poprosimy naszych towarzyszy posłów o odpowiednie uruchomienie safandulskich ropczyckich i kawęczyńskich czynników.

Dębiccy zorgan. kolejarze.

CZARNI SIĘ RUSZAJĄ! Z Chełmu, powiat Bochnia donoszą:

Dnia 10 lutego zwołał tutejszy proboszcz ks. Albin po mszy chłopów do sali parafialnej w celu założenia Stronnictwa katolickiego ludowego. Po wstępnych słowach zaczął wybadywać, czy który z chłopów wie, ile mamy posłów do parlamentu i ile polskich? I czy słyszeli, żeby który z nich „żądał Boga", albo żeby wystąpił w obronie Boga??" Na jak wielką głupotę chłopa liczy ks. Albin? Czy naprawdę nie wie, że chłopi teraz czytają gazety i że wiedzą, iż nikt przeciw Bogu w parlamencie nie występuje? Ale ks. Albin uważa widocznie wniosek posła Kubika za walkę z Bogiem i wiarą, bo ciągnął dalej znaną jezuicką mowę: „Musimy się skupić wszyscy pod sztandarem stronnictwa katolicko-ludowego, by bronić wiary św. i kościoła katolickiego itd.", a przedstawiając, że odbędzie się zjazd stronnictwa w Tarnowie w marcu, zaraz mianował na delegatów wójtów i nauczyciela Bulagę z Chełmu, chociaż ten za zebraniu był nieobecny.

Naprawdę musimy się zapytać ks. Albina, czy myśli, że chłopi jego to są pastuchy albo kucharki, że jak rozkaże, to tak będzie? Tym razem pomylił się ks. Albin, bo trudno uwierzyć, ażeby nauczyciel jako człowiek inteligentny, jak również i wójtowie zechcieli iść na lep ks. proboszcza! Wiedzą oni dobrze, że dzisiaj wobec niepewności jutra dla Polaka zgody potrzeba, a nie rozbijania chłopów. Lepiejby ksiądz Albin zrobił, gdyby z pieniędzy, które dostał za chrust od żyda (7000 koron) choć małą sumę ofiarował na cele oświatowe gminne, a tem lepiejby się przysłużył, to i tak chłopi rządzić sobą nie pozwolą. Lepiej ks. Albinie nie ośmieszać się, a jeżeli naprawdę leży księdzu dobro chłopa na sercu, to **niechże ks. rozparceluje swoje dobra chłopom biednym, a wypełni choć jeden dobry uczynek, przykazany w piśmie św.**

O interesach ks. Albina napiszę drugim razem.

Uczestnik.

ZGROMADZENIA. Zabłocie przy Żywcu. W dniu 31 stycznia b. r. o godz. 7 wieczór odbyło się **Zgromadzenie Grupy kolejarzy,** na którem dokonano wyboru nowego Zarządu. Wybrano przewodniczącym tow. Biłyka, zastępcą tow. Gałucha. Do Zarządu wybrano tow. Wątora, Nowaka, Inglota i Kłamuta, zaś do komisyi kontrolującej tow. Matuszczaka i Nowotnego. Po przemówieniu kilku tow., i załatwieniu formalnych wniosków o organizacyi i aprowizacyi referował tow. Serkowski. We wszystkich sprawach kolejarskich należy się zgłaszać do przewodniczącego grupy to. Biłyka.

W niedzielę 27 stycznia b. r. odbyło się pouf... **Zgromadzenie robotników zatrudnionych w fabryce śrub w Sporyszu** przy wielkiem udziale zgromadzonych. O organizacyi i jej zadaniach w przyszłości, po ukończonej wojnie oraz o brakach w aprowizacyi referował tow. Serkowski, który w dłuższym referacie wyjaśnił cele i zada...

nia Związków robotniczych i wskazał na walkę jaką będzie prowadzona między klasą pracującą a wielkim kapitałem. Z tego też powodu robotnicy muszą być silnie zorganizowani w Związkach zawodowych, bo to jest ich jedyna i niezawodna broń!

Następnie na specyalnem zgromadzeniu odbyło się zgromadzenie za zaproszeniami. Wybrano miejscowy komitet partyjny, do którego powołano tow.: Waligórę, Serkowskiego, Dybczaka, Durczaka, Mrowca, Nieuważnego, Janika, Biela, Miodowskiego, Nowotnego, Wełnickiego i Sanetrę. We wszystkich sprawach partyjnych należy się zgłaszać do sekretarza komitetu tow. **Jana Serkowskiego,** kasa chorych w Żywcu.

KRONIKA.

„Piast" odwołuje oszczerstwo! W numerze 7 „Piasta" czytamy pod tytułem: „Sprawa p. Daszyńskiego": W czwartym numerze „Piasta" z b. r. w artykule pt. **„Zdrajcy"**, napiętnowaliśmy ostro wystąpienie pp. Daszyńskiego i Bilińskiego w delegacyach. Jak się okazuje, doniesienia pism o **polemice między posłem Daszyńskim a delegatem czeskim Stranskym, nie odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy.** Poseł Daszyński rzucił pod adresem Stranskiego tylko jedno zapytanie, mianowicie, o których obszarach Polski Stransky myślał, kiedy mówił o ziemiach polskich, należących jeszcze do Rosyi. Dalszy dyalog prowadził już tylko p. Biliński. Wobec tego czujemy się w obowiązku **cofnąć zarzut zdrady, postawiony przez nas p. Daszyńskiemu.**

Tyle są warte ataki „Piasta" na socyalistów.

Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny. Pod tym tytułem napisał znawca stosunków narodowościowych na kresach tow. Leon W a s i l e w s k i broszurę, którą ze względu na haniebny „pokój" brzeski polecamy gorąco naszym czytelnikom. Ziemia Podlasia i Chełmszczyzny przesiąkła krwią unitów, którzy w obronie Polski i religii katolickiej złożyli swe życie w ofierze.

Broszurę powyższą w cenie 80 hal. nabyć można w biurze wydawnictw w Krakowie, ul. Gołębia l. 20 oraz we wszystkich księgarniach. Kolporterzy otrzymają wysoki rabat.

Powrót jeńców austryackich do Ojczyzny. Zawarto już z Rosyą układy w sprawie pewnych klas jeńców, które umożliwią w przeciągu względnie krótkiego czasu powrót przypuszczalnie wielkich ilości jeńców wojennych do ojczyzny.

Ogrodnictwo, organ Tow. ogrodniczego w Krakowie, zaczął na nowo wychodzić po przerwie wywołanej wybuchem wojny. Numer styczniowy zawiera między innemi ciekawą statystykę hodowli drzew owocowych w Prusach i korespondencyę: Zaleszczyki po inwazyi oraz normy odbudowy w kraju ogrodnictwa i pszczelnictwa, na którą udziela zapomogi centrala odbudowy w Krakowie. Administracya „Ogrodnictwa" mieści się w Krakowie, ul. Retoryka l. 13. Prenumerata wynosi rocznie 6 K 50 h, półrocznie 3 K 30 h. Polecamy to pismo naszym czytelnikom-włościanom.

Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy podaje do wiadomości, że po koniec stycznia udzielił promes pożyczkowych: Instytucyom pieniężnym na K 78,198.433; właścicielom dóbr tabularnych na K 199,278.350; dzierżawcom dóbr tabularnych na K 7,883.000; **włościanom** na K 35,015.810; właścicielom domów na K 18,723.115; kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom na K 23,537.300; wolnym zawodom na K 1,117.000 Równocześnie podaje się do wiadomości sfer interesowanych, że udało się Zakładowi uzyskać od ministerstwa Skarbu zaliczenie powiatu zaleszczyckiego do tych powiatów, w których udzielać on może pożyczek bez jakichkolwiek ograniczeń. Także co do miasta Tarnopola i wschodniej części powiatu tarnopolskiego nastąpiła pewna ulga, a mianowicie, że nawet w pasie leżącym bliżej niż 20 klm. od linii frontu będzie Zakład udzielał pożyczek, o ile udzielanie ich leży w interesie publicznym (uruchomienie gospodarstw rolnych, przemysłów niezbędnych przy odbudowie kraju, aprowizacyi itp.).

9 socyalistów w Radzie miejskiej we Lwowie. Namiestnik powołał do życia tymczasową Radę miejską we Lwowie, złożoną ze 100 członków. Zasiada w niej 9 socyalistów, a to pos. tow. dr Diamand, dr Buber, Lisiewicz, Kaczanowski, Obirek, Olański, Salamandra i Toruń oraz ukraiński tow. Hankiewicz.

Spodziewać się należy, że także w innych miastach, gdzie rządzą komisarze rządowi, powołane zostaną tymczasowe Rady miejskie, oraz że wreszcie załatwionym będzie protest przeciw wyborom gminnym w **Bochni.**

Wojskowa służba kobiet w Austryi. Zarząd wojskowy w najbliższym czasie zorganizuje służbę kobiet, których wielką liczbę użyje jako sił pomocniczych do czynności administracyjnych, pielęgniarskich i gospodarczych przy armiach stojących w polu.

Zapotrzebowanie kobiecych sił pomocniczych wynosić będzie około **30 tysięcy.** Płace kobiet, zajętych w wojskowej służbie pomocniczej wynosić będą od **60 do 200** koron miesięcznie, a każda nadto otrzyma **całkowite utrzymanie, mieszkanie i ubranie.**

Kilku wybitnych sprzedawczyków: E z a w sprzedał swe pierworodztwo za miskę soczewicy; J u d a s z sprzedał Zbawiciela za 30 srebrników; B r a n i c k i sprzedał swoją ojczyznę za dukaty; a współczesny łamistrejk sprzedaje i swoje pierworodztwo i swą ojczyznę i swą żonę i dzieci i swoich wszystkich towarzyszów za przyrzeczenia, którego wobec niego fabrykant tak i tak nie dotrzyma.

Ezaw był zdrajcą wobec samego siebie, Judasz wobec swojego Boga, Branicki wobec swojej ojczyzny, lecz łamistrejk jest zdrajcą i wobec Boga, i ojczyzny, i wobec swej własnej rodziny i całej klasy robotniczej.

Prawdziwy człowiek nie będzie nigdy łamistrejkiem. Bądźmy ludźmi!

Towarzysze, wytnijcie to i przybijcie na widocznem miejscu.

Co Amerykanie myślą o łamistrejkach. Gdy Pan Bóg stworzył żmiję, jaszczurkę i szakala, pozostało mu jeszcze trochę jadu. Z tego zrobił łamistrejka.

Łamistrejk jest zwierzęciem domowem, ma duszę z korkociągu, wodę w głowie i galaretę w stosie pacierzowym. Gdzie inni ludzie mają serce, tam on ma wrzód ropiejący. Gdy łamistrejk idzie ulicą, ludzie uczciwi odwracają się, aniołowie płaczą i sam dyabeł zatrzaskuje coprędzej drzwi od piekła, byle z nim nic nie mieć do czynienia. Nikt nie powinien zostać łamistrejkiem, jak długo jest jeszcze na świecie, jaka kałuża, w której się może utopić, lub sznurek, na który się może nawdziać. Judasz był jeszcze honorowym człowiekiem w stosunku do łamistrejka, bo gdy zdradził swego Pana i Mistrza, przynajmniej miał na tyle honoru, że się na najbliższem drzewie powiesił. A tego łamistrejk nie potrafi!

Kocham to życie!...

Kocham to życie, choć ono dla mnie
Takie nieznośne i wrogie!
Choć same troski niesie mi w dani,
Same cierpienia i bole...

Nie tracę ducha — chociaż przedemną
Droga trosk nowych mię czeka!
Idę w dal szarą, żmudną, niepewną,
Spełniać zadanie — C z ł o w i e k a!

Kocham to życie, chociaż wokoło
Widzę gwałt, rozpacz, krzywd morze!
To jednak w górę podnoszę czoło
I nic mię złamać nie może!

Kocham to życie, bo wierzę szczerze,
Że czas niedoli przeleci!
Że z za krzywd morza znów wzejdą zorze,
Słońce dni lepszych zaświeci!

Kocham to życie, bo wierzę szczerze
W szczęście człowieka na ziemi;
Wierzę j a w s z c z y t n e L u d ó w P r z y m i e r z e!
I równość pomiędzy wszystkimi!

Kraków 1915.

Maryan Porczak.

250.000 marek kontrybucyi na Warszawę.

Niemcy nałożyli na Warszawę 250.000 marek kontrybucyi za manifestacye chełmskie.

W Warszawie wojsko niemieckie krwawo stłumiło demonstracye. Wywieziono do obozu jeńców w Niemczech tow. Ciszewskiego za protest zgłoszony w Radzie miejskiej.

Ministeryum polskie dymisyonowało.

Polska milicya w Miechowskiem.

U władz w Miechowskiem nastąpiło jakieś zamieszanie. Na komorze w Michałowicach straż skarbowa i żandarmerya od niedzieli nie funkcyonują. Legitymacyi na granicy nikt nie sprawdza. Porządku pilnuje **polska milicya,** utworzona na razie ze straży ogniowej. Rada gminna w Michałowicach, która uformowała milicyę, uchwaliła jednocześnie protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

W Słomnikach również od niedzieli funkcyonuje **milicya obywatelska.** W Miechowie po wyjściu komisarzy z lokalu Kreiskomendy **ludność zniszczyła wszystkie papiery urzędowe.** W niedzielę odbył się w Miechowie wiec i pochód demonstracyjny, zorganizowany przez polskie Stronnictwo Ludowe.

Wojsko (kompania Rusinów) zachowywało się spokojnie, choć w dawnym lokalu Monopolu był przygotowany karabin maszynowy.

Bolszewicy zgadzają się na warunki czwórprzymierza.

Berlin, 20 lutego.

Sekretarz stanu Kuehlmann odczytał w ciągu dzisiejszej mowy następujący telegram iskrowy bolszewików do rządu niemieckiego:

Rada komisarzy ludowych wobec trudnego położenia czuje się spowodowana oświadczyć, że zgadza się na podpisanie pokoju pod warunkami, postawionymi przez delegacyę czwórprzymierza w Brześciu. Rada komisarzy ludowych oświadcza, że niezwłocznie zostanie dana odpowiedź na bliższe warunki, postawione przez rząd niemiecki. (Oklaski w Izbie).

Towarzysze!

Jednacie nowych prenumeratorów dla „Prawa Ludu"!
Pismo robotnicze jest potężną bronią w rękach zorganizowanego ludu!
Kto nie czyta i nie popiera swego pisma, krzywdzi sam siebie!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.